

JON RAPPOORT

DZIENNIKARZ ŚLED CZY NOMINOWANY DO NAGRODY PULITZERA



EXIT FROM THE MATRIX
WWW.NOMOREFAKENEWS.COM

WŁADCY WSZELKIEGO ŻYCIA

ZAPISKI O SKANDALACH
SPISKACH I ICH TUSZOWANIU

JON RAPPOPORT
WŁADCY WSZELKIEGO ŻYCIA
Zapiski o skandalach, spiskach i ich tuszowaniu

nomorefakenews.com

Autor: Jon Rappoport
Tytuł oryginalny: *The Ownership of All Life. Notes on Scandals, Conspiracies and Coverups*
Research i opracowanie tekstu: Wydawnictwo Horyzont Idei

© Copyright by Jon Rappoport
www.nomorefakenews.com

© Copyright for Polish translation by permission from Author:
Polskie Wydawnictwa Niezależne, Damian Tarkowski,
Wydawnictwo Horyzont Idei, 2022

Wydanie pierwsze, Toruń 2022
ISBN: 978-83-65185-35-8

Dziękujemy za zakup oryginalnego e-booka!

Adres internetowy:
www.hoid.pl; www.sklep.hoid.pl;
Facebook:
[www.facebook.pl/HORYZONTIDEI](https://www.facebook.com/HORYZONTIDEI)
E-mail: kontakt@hoid.pl; damtar@hoid.pl
Tel: (+48) 723 761 373
mBank: 34 1140 2004 0000 3702 7847 3507

Wesprzyj naszą działalność, zakupując książki, e-booki i audiobooki Wydawnictwa Horyzont Idei dostępne na naszej stronie internetowej: www.sklep.hoid.pl oraz u naszych partnerów na platformach: ibuk.pl; ebookpoint.pl; virtualo.pl; publio.pl; woblink.com; legimi.pl; empikGO, audioteka.pl, storytel.pl, nieznany.pl, i in.

Współpracujemy także z autorami oryginalnych tekstów w języku polskim oraz z innymi wydawnictwami w zakresie udostępniania licencji oraz praw autorskich do nagrań audio lub wydawnictw drukowanych.

WPROWADZENIE

W okresie poprzedzającym II Wojnę Światową nazistowski kartel IG Farben uprawiał swego rodzaju wprost mistyczne czary. Koncern IG Farben pomógł uratować Niemcy przed ostatecznym upadkiem gospodarczym po I Wojnie Światowej. Był pionierem w produkcji tkanin z tworzyw sztucznych i wyeliminował konieczność sięgania przez Niemcy za granicę po bardzo drogie tkaniny naturalne. W latach trzydziestych ubiegłego wieku przetwórstwo ropy naftowej i kauczuku w koncernie IG Farben o lata świetlne technologicznie wyprzedzało pozostałe kraje świata.

Kierownictwo koncernu zaczęło wierzyć, że syntetycznie można wytworzyć wszystko. Z czegokolwiek. Zaczęli wierzyć, że mają umysły zdolne zajrzeć w głąb natury.

Tak jak Hitler i Himmler byli oddani idei stworzenia nowej rasy doskonałych ludzi, tak zarząd Farben zaczynał wierzyć, że jego twórcza władza w dziedzinie chemii jest nieograniczona.

Cała ta promowana przez nich arogancja została spleciona w sieć mistycznej filozofii germańskiej. W jakiś sposób, zdaniem tych politycznych i naukowych fanatyków, niemieckie ciało fizyczne z „czystą krwią” było najlepsze na świecie, było tym, czym świat miał być.

W ten sposób próbowano zarządzać przyszłymi liniami krwi. Eugenika.

Wielu nie-Niemców zostało wciągniętych w ten dziwny wynalazek superrasy.

Obecny skrajny fetyszym na punkcie genów i inżynierii genetycznej doskonale wpisuje się w to przekonanie, że krew jest ważna. Nieważne, że w obecnych wypowiedziach na temat genów drastycznie wyolbrzymia się znaczenie fragmentów kodu genetycznego. Geny w żaden sposób nie odpowiadają za przytłaczającą większość ważnych cech ludzkich, ludzkich działań czy ludzkich wyborów. Jednak po raz kolejny widzimy ludzi, którzy opowiadają się za eugeniką i kontrolą linii krwi.

Niezależnie od tego, czy chodzi o wielkich sportowców, innych celebrytów czy elity rządzące światem, miliony ludzi chcą poznać ich tajemnice. I wpadają w pułapkę wiary w to, że krew, poprzez geny, jest kluczem do tajemnicy sukcesu, talentu i inteligencji.

Ludzie zaczynają podprogowo myśleć, że sukces w życiu jest całkowicie zaplanowany jako coś w rodzaju gigantycznej gry w kości i nie mamy na niego wpływu. Wierzą, iż „wszystko jest we krwi, w genach”.

„Może pewnego dnia uda mi się kupić potrzebne mi geny i wtedy wszystko się dla mnie zmieni”.

Jest to również ostateczna antyhistoria. Ponieważ przeszłość i to, co się w niej wydarzyło, nie jest już uważane za przydatne. Przydatna jest jedynie fizyczna manipulacja strukturami genetycznymi. W miarę jak ten pogląd będzie się upowszechniał, okrucieństwo, które się za nim kryje, stanie się coraz bardziej widoczne.

Po II Wojnie Światowej najwyższy rangą naukowiec w zarządzie IG Farben, dr Fritz Ter Meer, został postawiony przed sądem w Norymberdze. Zarzuty? Masowe niewolnictwo i morderstwa.

IG Farben wybudował w Auschwitz fabrykę gumy. W rzeczywistości zbudował on Auschwitz, aby zapewnić sobie

tanią siłę roboczą w sąsiadującej z nim fabryce gumy. Farben płacił SS za codzienne wysyłanie więźniów do pracy w tej fabryce. Ci, którzy byli zbyt słabi, aby przetrwać dzień, byli zabijani.

Cóż, za to wszystko Fritz Ter Meer dostał siedem lat więzienia. Żałosne siedem lat.

...Szesnaście lat później, 1 sierpnia 1963 roku, korporacja Bayer obchodziła w Kolonii setną rocznicę swego powstania. Wielka uroczystość.

Trzy największe firmy wchodzące w skład koncernu IG Farben – Bayer, Hoechst i BASF – znów działały i osiągały wysokie zyski. Teraz były to oddzielne, oczyszczone korporacje, a nie części oficjalnego, wspierającego nazistów koncernu IG Farben.

Głównym mówcą na uroczystości w firmie Bayer był jedyny w swoim rodzaju Fritz Ter Meer. Wyszedł z więzienia. Morderca. Masowy morderca. Teraz przewodniczący rady nadzorczej firmy Bayer. Przewodniczący. Rady Nadzorczej. Bayer.

1.

Niektórzy z najbardziej wpływowych liderów korporacyjnych i politycznych w Ameryce popierali obie strony w II Wojnie Światowej. To nie jest tylko fantazja. Czytając na przykład tak pieczołowicie napisaną książkę Charlesa Highama *Trading With the Enemy*, można się przekonać, że ITT, dostarczając Niemcom ważne części, w ogóle umożliwiło wybuch wojny.

To była jej prawdziwa przyczyna. Odbiorcy głównych mediów nie wierzą jednak w spiski. Rezerwują to słowo tylko dla filmów i programów telewizyjnych.

Nie zaprzatają sobie głowy tym, że korporacje międzynarodowe, które mają w posiadaniu ogromne obszary tego świata i depczą po twarzach milionom cudzoziemców, są przyjacielem każdego prezydenta USA. To nie jest ważne.

Bo to jest po prostu zwykły biznes.

Ponieważ pensje prezenterów, redaktorów i producentów wiadomości są wypłacane przez niektóre z tych międzynarodowych korporacji, zatem ci, którzy kształtują wiadomości, muszą być oburzeni i świętoszkowaci na innych frontach.

2.

Kto z czołowych amerykańskich korporacji popierał Hitlera lub obie strony konfliktu w okresie poprzedzającym II Wojnę Światową i w jej trakcie?

National City Bank, Chase National Bank, Standard Oil of New Jersey, Ford Motor Company, International Telephone and Telegraph Incorporated, General Motors, Davis Oil Company. To dopiero początek.

Weźmy na przykład Deana Achesona, który podczas II wojny światowej prowadził kampanię na rzecz cichego i, owszem, konspiracyjnego, dalszego istnienia osławionego Banku Rozrachunków Międzynarodowych (BIS), będącego depozytariuszem nazistowskich milionów. Acheson, późniejszy sekretarz stanu USA, wiedział, że ujawnienie prawdy o BIS pokazałoby, iż przywódcy amerykańskich banków i przywódcy brytyjscy zasiadali w zarządzie tego banku, którego część aktywów pochodziła z przetopionych złotych zębów i biżuterii ofiar obozów koncentracyjnych.

3.

W miarę jak osoby z politycznej lewicy i prawicy stają się coraz bardziej zaciętrzewione wobec siebie nawzajem – co jest źródłem trwającego cyrku medialnego – największe międzynarodowe korporacje na świecie wciąż powiększają swoje aktywa, ziemie, niewolniczą i taną siłę roboczą, zasoby naturalne, układy z głowami państw, powiązania z agencjami wywiadowczymi i siłami zbrojnymi.

W 1993 r. trzysta korporacji międzynarodowych kontrolowało 25% światowego potencjału produkcyjnego. (Patrz: The Economist, 27 marca 1993, „A Survey of Multinationals”).

Taka jest rzeczywistość.

Firmy Monsanto, Dow, Du Pont, Bayer, Hoechst, Rhone Poulenc, Imperial Chemical Industries i Novartis prowadzą badania nad genetycznie modyfikowanymi roślinami uprawnymi, które są w stanie wchłonąć i tolerować więcej pestycydów firmy macierzystej, nie zwijając się przy tym i nie wędnując na polach.

Pola są przesiąknięte pestycydami. Podobnie jak ciała tych, którzy je jedzą. Obecna administracja nie wspomina o tym ani słowem. Biały Dom Clintonów jest wręcz entuzjastycznie nastawiony do żywności modyfikowanej genetycznie (GE). Albo, jak nazywa to rząd, GMO – organizmów modyfikowanych genetycznie. W USA nie ma oficjalnego nakazu etykietowania lub jakiegokolwiek oznaczania takiej żywności. Ponieważ mówi się, że te organizmy zmodyfikowane genetycznie są identyczne lub równoważne z żywnością naturalną. To jest świat. Już teraz jesz genetycznie

modyfikowaną soję firmy Monsanto. Wsiąkasz w nią. Czerpiesz z władzy ponadnarodowych korporacji w kształtowaniu świata i selekcji jego genów. Ale nie jest to ważny temat w wieczornych wiadomościach

4.

Firma Monsanto produkuje i sprzedaje Bovine Growth Hormone (BGH), genetycznie modyfikowany hormon, który sprawia, że krowy produkują więcej mleka.

Ze względów zdrowotnych (krowy chorują po nim na *mastitis*, potrzebują więcej antybiotyków, a wtedy leki i ropa mogą przedostawać się do mleka) rolnicy na całym świecie są przeciwni stosowaniu BGH, a mimo to rząd Stanów Zjednoczonych stanowczo odmawia oznakowania mleka jako wolnego od BGH, jeśli takie jest. (Kanada właśnie zakazała stosowania BGH).

Jak wskazano powyżej, *mastitis* i jego konsekwencje dla podaży mleka były oczywiste dla firmy Monsanto dzięki jej własnym badaniom nad BGH.

Dr Richard Burroughs, pracownik FDA (w latach 1985–88), miał za zadanie sprawdzać dane dostarczane przez Monsanto i inne firmy, które testowały BGH z myślą o wprowadzeniu go na rynek. Doszedł do wniosku, że księgi zostały sfałszowane, a dane zakłamane. Poszedł do Kongresu i powiedział im o tym, a także stwierdził, że jego szefowie w FDA tuszują te kłamstwa. W roku 1989 został zwolniony.

W odkrywczej książce „Toxic Sludge Is Good For You”, John Stauber pisze:

Monsanto było producentem większości światowych PCB – trwałych substancji chemicznych stosowanych w urządzeniach elektrycznych, które – jak wykazano – powodują raka i wady wrodzone. Jest także największym na świecie producentem herbicydów, w tym produktów

skażonych dioksynami [uważanych za najbardziej toksyczną małą cząsteczkę na świecie].

5.

Fakt, że dany polityk w takim czy innym stopniu popiera plany korporacji międzynarodowych, nie pojawia się na paskach wiadomości. Nie jest to nawet temat do rozmów. Nie stanowi problemu. Nie ma go na ekranie ważnych spraw zachodniego świata.

Ponieważ te ponadnarodowe korporacje są najpotężniejszymi podmiotami na świecie, możnaby pomyśleć, że stosunek polityków do nich będzie zauważalny, ważny. Dlaczego nie jest? Ponieważ niektóre rzeczy można z powodzeniem ukryć.

W 1989 r. firma Du Pont wprowadziła do ziemi dwieście pięćdziesiąt milionów funtów odpadów przemysłowych metodą głębokiego wtłaczania. Przypomina to wiercenie w poszukiwaniu ropy naftowej, z tą różnicą, że umieszcza się tam niezwykle toksyczne substancje, które dryfują poziomo i przedostają się do wód gruntowych.

Ten fakt dotyczący Du Ponta jest co najmniej tak samo ważny jak ataki bombowe na Irak. Ale nikt o tym nie mówi. Nikt nie zauważa, że ten rodzaj wyrzucania śmieci jest na tyle dziwny, obrzydliwy i szalony, że powinno się co wieczór mówić o tym we wiadomościach.

6.

W jaki sposób żywność modyfikowana genetycznie, BGH i masowe zatapianie zanieczyszczeń przemysłowych nabierają łagodnego charakteru? Poprzez fałszywą naukę, poprzez pseudobadania, które wykazują, że wszystko jest w porządku.

Taka nauka jest korzystna dla korporacji, które czerpią ogromne zyski z tego, że ich produkty są pozytywnie postrzegane pod względem bezpieczeństwa i skuteczności.

Jak daleko może się w tym posunąć oszustwo? Jak dziwaczna i destrukcyjna może być fałszywa nauka? Jak powszechnie akceptowane mogą stać się bezpodstawne badania?

W 1991 roku organizacja Group for the Scientific Reappraisal of HIV, z siedzibą w San Diego, zebrała ponad 300 podpisów, w większości od naukowców, pod bardzo lakonicznym listem, w którym napisano wprost:

Opinia publiczna powszechnie uważa, że retrowirus o nazwie HIV jest przyczyną grupy chorób zwanych AIDS. Obecnie wielu naukowców zajmujących się biochemią kwestionuje tę hipotezę. Proponujemy, aby odpowiednia niezależna grupa dokonała ponownej gruntownej oceny istniejących dowodów przemawiających za i przeciw tej hipotezie. Proponujemy również opracowanie i podjęcie krytycznych badań epidemiologicznych.

Jego sygnatariuszami byli zdecydowanie wybitni naukowcy. Dwóch laureatów Nagrody Nobla. Ale zapomnieli o stymulowaniu finansowania dla nowych badań. Nie udało im

się nawet doprowadzić do opublikowania listu w renomowanym czasopiśmie medycznym. Ani w „Nature”. Ani „Science”. Ani w „New England Journal”. Ani w „The Lancet”. Przeciwno nim zadziałała cała siła panującego konsensusu.

Kary Mullis, laureat Nagrody Nobla w dziedzinie chemii, wielokrotnie zwracał uwagę na niezwykle obciążający panującą teorię fakt: „Nie ma ani jednej opublikowanej pracy w czasopiśmie naukowym, która dowodziłaby, że HIV powoduje AIDS. To nie istnieje. Nigdy nie istniało”.

Dzień po tym, jak Robert Gallo ogłosił w ogólnokrajowej telewizji, że znalazł przyczynę AIDS (wiosna 1984), wszystkie pieniądze rządowe, które wcześniej były przyznawane na wsparcie badań nad przyczyną AIDS, wyparowały. Teraz granty musiały dotyczyć znalezienia mechanizmu, dzięki któremu HIV wywoływał AIDS.

W ten sposób stłumiono badania i publikacje prezentujące alternatywne poglądy na temat przyczynowości AIDS i wzbudzono strach wśród badaczy. Żaden uczciwy naukowiec przy zdrowych zmysłach nie zaakceptowałby jako naukowego, oznajmienia ogłoszonego na konferencji prasowej przy braku jakiegokolwiek artykułu w czasopiśmie, dowodzącego, że to wirus HIV powoduje AIDS. To jest nie do pomyślenia, zwłaszcza gdy na całym świecie umierają ludzie.

Ale tak się stało. Rozpoczął się marsz tchórzy. Telewizja ABC zrobiła kilka programów poświęconych problemowi HIV. W 1994 roku w jednym z nich przeprowadzono ze mną wywiad, był to program „Nightline”. Było jasne, że prowadzący był oburzony oczywistym kłamstwem, które miało miejsce w imię nauki na najwyższych szczeblach. Ale potem ABC porzuciło całą sprawę, tak jakby nigdy nie istniała. To jest historia, której implikacje były o wiele silniejsze i bardziej

skandaliczne niż afera Watergate. ABC w końcu zdało sobie sprawę, że przeciwko Robertowi Gallo wszczęto trzy odrębne śledztwa federalne w sprawie ewentualnego przestępstwa związanego z jego badaniami nad wirusem HIV. Ale nawet to nie skłoniło ich do wypchnięcia tej historii na orbitę. Tysiące stron federalnych dokumentów dotyczących niejasnych działań Gallo zostało ostatecznie odłożone na półkę przez administrację Clintona. Były tam na przykład strony dotyczące jawnej kradzieży przez Gallo francuskich badań nad wirusami.

7.

W 1988 roku napisałem książkę AIDS INC., w której stwierdziłem, że nigdy nie udowodniono, iż HIV wywołuje AIDS. Znalazłem tak wiele sprzeczności w całokształcie badań nad HIV, że przypominało to sondowanie umysłu szalejącego dyslektyka – choć działającego z arogancją i pewnością siebie.

Jedną z kluczowych rozmów, które odbyłem podczas pisania AIDS INC. była rozmowa z Jayem Levy'm, powszechnie uznawanym za światowej klasy badacza AIDS.

Zapytałem: „Skąd wiemy, że HIV powoduje AIDS? Gdzie jest na to dowód?”. Odpowiedział bez chwili namysłu: „Wiemy to, ponieważ jeśli zdrowej osobie przetoczy się krew zawierająca HIV, zachoruje ona na AIDS i umrze”.

Ta uwaga wprowadziła mnie w zdumienie. Trochę się rozejrzałem. Oto, co napisałem w AIDS INC. w 1988 roku: „Obliczając na podstawie danych dostarczonych przez Amerykańskie Stowarzyszenie Banków Krwi, od 1978 roku około 29 milionów Amerykanów otrzymało transfuzję krwi. W większości tych transfuzji więcej niż jeden dawca dostarczał różnych jej składników do wstrzyknięć, tak więc istniało wiele okazji do przeniesienia HIV do krwiobiegu. Przeciętna wielkość transfuzji wynosi 3,5 litra.

W lutym 1988 roku CDC donosi o 1466 przypadkach zachorowań na AIDS w wyniku transfuzji w Stanach Zjednoczonych (od czasu, gdy po raz pierwszy stwierdzono AIDS). Oznacza to, że u około 0,00005 osób, które otrzymały transfuzję w ciągu ostatnich dziesięciu lat, zdiagnozowano AIDS. To pięć tysięcznych jednego procenta.

„Czy na tej podstawie można wnioskować, że HIV jest przyczyną czegoś, co nazywa się AIDS? Oczywiście, że nie.

Można by się spierać, czy te statystyki absolutnie nie wykluczają wirusa HIV jako przyczyny... ale nie o to chodzi". Tak więc czołowy badacz AIDS powiedział mi, że wszyscy wiedzą, iż HIV powoduje AIDS. To, co mi powiedział, miało tyle sensu, co Jerry Springer na kwasie.

8.

Ale amerykańska opinia publiczna kupiła to wyjaśnienie. Przypomina mi to uwagę DeNiro skierowaną do Dustina Hoffmana w filmie *Wag the Dog* (Fakty i Akty): „Pokazali jedną inteligentną bombę spadającą wewnątrz budynku. Ta jedna rzecz wystarczyła i opinia publiczna kupiła całą wojnę [iracką]”.

Jak naukowiec w dziedzinie medycyny może udowodnić, że jakiś zarazek wywołuje chorobę? To cholernie dobre pytanie. Im bliżej się temu przyjrzyć, tym dziwniejsze się to staje.

Naukowiec ma do dyspozycji coś, co nazywa się postulatami Kocha. Metoda ta, choć pełna dziur, jest często przywoływana jako sposób, w jaki badacze medyczni dowiadują się, co jest przyczyną nowej choroby. W przypadku AIDS należało pobrać i wyizolować wirusa HIV od kilku osób, u których zdiagnozowano ten zespół, a następnie wstrzyknąć go zwierzętom. Gdybyś zaobserwował objawy choroby u KAŻDEGO z tych zwierząt, wiedziałbyś, że jesteś na właściwym tropie. W przypadku AIDS w wielu ośrodkach wykorzystano do tego celu małpy. Rezultaty były zerowe. W ciągu ostatniej dekady u około stu pięćdziesięciu naczelnych nie stwierdzono pełnych objawów choroby. Oczywiście i na to są sposoby i wszystkie zostały już wykorzystane. Mówiono: „Poczekajmy jeszcze dwadzieścia lat”. „Potrzymajmy te cholerne małpy poza ich naturalnym środowiskiem wystarczająco długo, a ich układ odpornościowy w końcu się załamie i wystąpią u nich objawy podobne do AIDS”. „Małpy po prostu nie chorują na AIDS”. „Poczekajmy trzydzieści lat”. „Dwie małpy zachorowały na gripę. To wystarczy”.

Chodzi o to, że tradycyjna metoda zawiodła. Dlatego najczęściej stosowaną metodą rezerwową jest korelacja.

Weźmy grupę ludzi, u których zdiagnozowano HIV, a którzy nie chorują na poważne choroby, i obserwujmy ich przez pewien czas. Czy pojawiają się u nich objawy tego, co nazywa się AIDS? Największą grupą poddaną badaniom w tym zakresie była ta z San Francisco. Takie badanie rozpoczęło się w 1978 roku i dotyczyło zapalenia wątroby typu B. Wzięło w nim udział kilka tysięcy mężczyzn. W skład tej grupy, weszło kilka tysięcy mężczyzn. Naukowcy, kiedy znajdują się pod presją dobrych argumentów, wskazują na nie jako najlepszy dowód na to, że HIV wywołuje AIDS. Ich rozumowanie posiada jednak jeden lub dwa poważne mankamenty. Chociaż duża liczba mężczyzn zakażonych wirusem HIV zachorowała na zespół chorób zwanych AIDS, to w ramach badania przeprowadzono jedynie pobieżną obserwację mężczyzn, u których nigdy nie stwierdzono obecności wirusa HIV. Jeden z badaczy uczestniczących w badaniu w San Francisco powiedział mi szczerze, że u mężczyzn HIV-negatywnych mogły rozwinąć się choroby powodujące AIDS, ale wtedy, kiedy nie byli oni monitorowani. W takim przypadku wynik pozytywny lub negatywny nie byłby decydującym wskaźnikiem korelacji z AIDS. Badacz ten nie powiedział jednak tego:

Badanie przeprowadzone wśród mężczyzn w San Francisco wykazało, że nadzwyczajna liczba mężczyzn, u których zdiagnozowano HIV, po prostu nie przyjmowała AZT i pozostała zdrowa przez dziesięć lat. AZT atakuje szpik kostny, w którym wytwarzane są pewne komórki układu odpornościowego. Zaskakująca grupa mężczyzn zarażonych HIV, którzy zachowali zdrowie przez dziesięć lat lub dłużej, nie przyjmowała AZT lub przestała przyjmować ten „lek”. Fakt ten nie został nagłośniony w badaniach przeprowadzonych w San Francisco.

9.

Załamanie funkcji układu odpornościowego po pewnym czasie przyjmuje u ludzi taką samą ogólną formę, niezależnie od przyczyny: niezależnie od tego, czy mówimy o głodzie i brudnej wodzie w Afryce i w Wietnamie, o szczepionkach obniżających odporność we wszystkich krajach Trzeciego Świata, o pestycydach na amerykańskim Południu, o zażywaniu wielu narkotyków w gejowskich łaźniach San Francisco, o prawdopodobnie niszczącej układ odpornościowy szczepionce przeciwko wirusowemu zapaleniu wątroby typu B, podawanej eksperymentalnie gejom w kilku miastach Ameryki, o ogromnym nadużywaniu przez lata antybiotyków przez grupę gejów w San Francisco i Nowym Jorku (do czego doprowadzili pozbawieni skrupułów lekarze), czy też o niezwykle toksycznym leku – AZT.

Załamanie działania układu odpornościowego pozwala na wystąpienie dziwnych i rzadkich infekcji wywołanych przez zarazki, które normalnie nie wyrządziłyby żadnej szkody. W ten sposób ludzie zapadają na przykład na pneumocystozowe zapalenie płuc, zwane podstawowym objawem AIDS. Ten mikroorganizm jest naturalnie obecny u około 75% ludzi na całym świecie. Nie robi nic negatywnego. Ale podobnie jak inne zarazki, w przypadku całkowitego załamania się układu odpornościowego, z różnych przyczyn, wysuwa się na pierwszy plan i zaczyna się nadmiernie rozmnażać. Dlatego *pneumocystis pneumonia* została zdiagnozowana wśród źle odżywionych i osieroconych dzieci

w Europie Wschodniej lub wśród głodujących dzieci
w prowizorycznych sierocińcach w Wietnamie, w czasie wojny.

10.

Monolog senny:

„Jako dyrektor generalny jednej z największych korporacji farmaceutycznych na świecie, jednej z największych organizacji jakiegokolwiek rodzaju w historii świata, mogę powiedzieć, że kupuję czas antentowy Dana Rathera, jednego z najpopularniejszych dziennikarzy Ameryki, nie tylko dla zysku. Dla czegoś więcej niż dla promocji. Kupuję go, aby wspierać to, czym ten kraj naprawdę się zajmuje. On stanowi dziś centralne źródło informacji, które jest w stanie przekonać Amerykanów, że to, co się dzieje, to jest właśnie TYM, a nie tamtym. Każdego wieczoru to jest to. Nie co innego, ale właśnie TO. Kiedy się nad tym zastanowić, to jest to cudowna sprawa. Bez pałek, bez narkotyków, bez przymusu, bez tortur, znaleźliśmy sposób, aby utrzymać percepcję przeciętnego człowieka na różnych wybranych torach. W pewnych granicach. W określonych pudełkach. Popieram to całym sercem, bo wiem, że to wzmacnia mój świat i moją cholerną kontrolę nad ludźmi. Na przykład doskonale zdaję sobie sprawę – ponieważ moim celem jest poznanie prawdy – że AIDS to tak naprawdę zbiór różnych form immunosupresji z różnych przyczyn występujących na całym świecie. Wiem, że w wielu przypadkach przyczyny są chemiczne lub związane ze strasliwym głodem w krajach Trzeciego Świata. Ale moja firma na tym nie zarabia. Nie ma leku, który moglibyśmy opracować, aby to leczyć. Musimy stworzyć miraż pojedynczego schorzenia wywołanego przez jeden zarazek. Wtedy możemy znaleźć lek i szczepionkę i sprzedawać je.

W przypadku AIDS na pierwszy plan wysunął się AZT, który stał się lekiem z wyboru i przyniósł miliardy dolarów zysku. Szczepionka na AIDS, jeśli kiedykolwiek pojawi się na rynku, może przynieść zyski rzędu dwustu lub trzystu miliardów dolarów. Za takie pieniądze musimy utrzymać w świadomości ludzi naszą pozycję jako autorytety w dziedzinie chorób. Musimy się prezentować, reklamować i wykorzystywać najlepsze kanały informacyjne, aby zdominować umysły. Pozwólcie, że powiem to jasno. Wiem, że w procesie manipulowania prawdą ludzie będą cierpieć. Ludzie będą umierać. Ludzie, którzy mogliby zostać wyleczeni z choroby, będą leczeni niewłaściwymi środkami i umrą. Prawdziwe przyczyny obniżenia odporności zostaną przeoczone, nie zostaną usunięte. Ale skoro już jesteśmy przy szczerości, pozwólcie, że powiem wam, iż los ogółu ludzi nie jest moim zmartwieniem, niezależnie od tego, co publicznie mówię. To, czy zginie jakaś liczba ludzi, jest nieistotne, ponieważ gatunek nadal przetrwa. Tak właśnie na to patrzę. Nie wszystkich da się uratować. Wierzę, że ludzie, którzy przetrwają do następnego stulecia, zasłużą na to, by żyć. Ich ród przetrwa, ponieważ walczyli najciężej, nauczyli się konkurować, porzucili niewykonalne pomysły. Eliminacja pewnych grup ludzi jest jednym ze zwyczajnych wydarzeń w historii, a kto chce walczyć z historią?”

11.

Jak mawiał William Burroughs: „To jest rzeczywistość. Ty i kilku twoich kumpli kupujecie mundury i broń i ustawiacie szklaną budkę na samotnej drodze w Meksyku. Nazywasz ją oficjalnym rządowym punktem kontrolnym, a każdy samochód, który przejeżdża obok, zatrzymujesz i pobierasz opłatę”.

W 1798 r. Thomas Malthus, słynny brytyjski ekonomista, napisał swój „Esej o zaludnieniu”. Jako prekursor tych elitarystów, którzy w przyszłości będą głosić hasła dobrych i złych genów, selektywnej hodowli i wyludniania narodów, Malthus napisał te zdumiewające słowa u progu rewolucji przemysłowej:

(...) jeśli obawiamy się zbyt częstych powrotów okropnej formy głodu, powinniśmy usilnie zachęcać do stosowania innych form zniszczenia, do których zmusza nas natura. Zamiast zalecać ubogim czystość, powinniśmy zachęcać ich do przeciwnych nawyków. W naszych miastach powinniśmy czynić ulice węższymi, tłoczyć więcej ludzi w domach i prowokować powrót zarazy. Na wsi powinniśmy budować nasze wioski w pobliżu zbiorników wodnych, a szczególnie zachęcać ludzi do osiedlania się w miejscach bagnistych i nieurodzajnych. Przede wszystkim jednak powinniśmy potępiać [nie aprobować jako niemoralnych] stosowanie specyficznych środków leczniczych, które skutecznie zwalczają wyniszczające choroby, a także [nie aprobować działań] tych życzliwych, lecz bardzo omylnych ludzi, którzy

sądzili, że przysłużą się ludzkości, opracowując plany całkowitego wytepienia poszczególnych schorzeń.

Chociaż mamy tendencję do myślenia, że wszystkie obrzydliwe interpretacje prac Karola Darwina, które doprowadziły do powstania kolejnych pomysłów dotyczących eugeniki i „przycinania” rasy ludzkiej, pochodzą od interpretatorów badań Darwina, jest to przekłamanie. Sam Darwin był wielbicielem Malthusa, którego uważał za swój główny autorytet.

Darwin pisał: „U dzikusów słabe ciała i umysły są szybko eliminowane, a ci, którzy przeżyją, zwykle wykazują pełen wigoru stan zdrowia. My, ludzie cywilizowani, robimy wszystko, co w naszej mocy, aby powstrzymać proces eliminacji: budujemy przytułki dla umysłowo chorych, okaleczonych i chorych, ustanawiamy prawa dla ubogich, a nasi lekarze do ostatniej chwili dokładają wszelkich starań, aby ratować życie każdego człowieka. Istnieją powody, by sądzić, że szczepienia ocaliły tysiące osób, które ze względu na słabe zdrowie szybko uległyby ospie. W ten sposób słabi członkowie cywilizowanych społeczeństw rozmnażają swój gatunek. Nikt, kto zajmował się hodowlą zwierząt domowych, nie będzie wątpił, że musi to być bardzo szkodliwe dla rasy ludzkiej. Zaskakujące jest, jak szybko (...) źle pokierowana troska prowadzi do degeneracji hodowanego gatunku, ale z wyjątkiem samego człowieka, mało kto jest tak nieświadomy, by pozwolić na rozmnażanie się najgorszych zwierząt”.

W liście do Williama Grahama Darwin podąża tym tokiem myślenia: „Patrząc na świat w niezbyt odległej przyszłości, jakże nieskończona liczba niższych ras zostanie wyeliminowana przez wyższe, cywilizowane rasy na całym świecie”.

12.

Obok ludobójstwa i depopulacji można umieścić program przekształcenia świata ludzi w rodzaj maszyny, rodzaj kolonii mrówek, zbioru kolonii mrówek.

Taki jest świat, do którego zmierzamy, a który będzie zarządzany (w większym stopniu niż obecnie) przez międzynarodowe korporacje.

Pojedyncza istota ludzka jest uważana za zbędną przez przytłaczającą większość elit, które kierują globalną gospodarką.

Powinniśmy zrozumieć, że program eugeniczny realizowany przez nazistów stanowił publiczną emanację filozofii, która przez wiele dziesięcioleci była trzymana przez „dużych chłopców” w ścisłej tajemnicy. Aby wprowadzić w tym momencie odpowiednią dawkę chłodu w powietrze, przeczytajcie słowa Richarda Barneta i Johna Cavanaugha, autorów niepokojącej demaskacji *Global Dreams: Imperial Corporations and the New World Order* (Globalne marzenia: korporacje imperialne i Nowy Porządek Świata), w której ujawniają oni koronną tezę paradygmatu mówiącego, że świat jest tylko rynkiem, a korporacje są jego właścicielami: „Wiele danych wskazuje na to, że stan rzeczywistości jest bardzo poważny: ogromna i wciąż rosnąca część ludzi nie jest i nigdy nie będzie potrzebna do wytwarzania dóbr lub świadczenia usług, ponieważ zbyt wielu ludzi na świecie jest zbyt biednych, by je kupić. Dopóki będziemy myśleć o świecie jak o gigantycznym centrum handlowym, dopóty będziemy się narażać na ludobójstwo na skalę, jakiej jeszcze nigdy nie doświadczyła ludzkość.

13.

Najlepsze analizy historii chorób na tej planecie prowadzą do wniosku, że czysta woda, lepsze warunki sanitarne, lepsza żywność, wyższy standard życia, rozwój klasy średniej były nadrzędnymi czynnikami, które z czasem przyczyniły się do spadku liczby chorób u ludzi. Nie antybiotyki, nie szczepionki, nie inne leki, nie chirurgia, nie szpitale.

Zadaniem Amerykańskiego Stowarzyszenia Medycznego jest skupianie uwagi na lekach, operacjach i szczepionkach, mimo że podstawową zasadą przysięgi lekarskiej jest leczenie za pomocą tego, co leczy.

Towarzystwa medyczne zajmują się twierdzeniem, że to zarazki są naszym prawdziwym problemem, a nie głód, nie zanieczyszczona woda pitna w krajach Trzeciego Świata, nie toksyczne chemikalia przemysłowe i rolnicze, nie żadna z oczywistych przyczyn chorób i śmierci.

Od 1975 roku American Medical Association przeznaczyło około 75 milionów dolarów na swój własny komitet akcji politycznej – American Medical Political Action Committee (AMPAC).

Pieniądze te są przekazywane faworyzowanym kandydatom, którzy ubiegają się o urzędy w całych Stanach Zjednoczonych. Federalną agencją nadzorującą, której zadaniem jest dbanie o uczciwość takich komitetów PAC jak AMPAC, jest Federalna Komisja Wyborcza (Federal Election Commission, FEC). FEC ma swoje biura w Waszyngtonie, w budynku przy 999 E Street, NW. Budynek ten jest własnością Amerykańskiego Stowarzyszenia Medycznego. W 1986 r. AMA podjechało ze swoją maszynką do robienia pieniędzy AMPAC

pod drzwiami niejakiego Davida Williamsa, który ubiegał się o miejsce w Kongresie Stanów Zjednoczonych zajmowane wówczas przez Pete'a Starka, demokratę z Kalifornii. AMA chciała pozbyć się Starka, ponieważ jako przewodniczący komisji zdrowia nie wspierał on w największym możliwym stopniu interesów AMA. AMPAC wydało ponad 250 000 USD na rzecz Davida Williamsa. Ni stąd, ni zowąd. Stark poszedł do FEC i złożył skargę. FEC odmówił wszczęcia dochodzenia w sprawie masowej interwencji AMPAC. W tym czasie szefową FEC była Lee Ann Elliot, która kiedyś pracowała na wysokim stanowisku w AMA. W rzeczywistości nadal pobierała emeryturę z AMA. W wewnętrznym głosowaniu FEC, które miało zdecydować o tym, czy należy przeprowadzić dochodzenie w sprawie skargi kongresmena Starka, głos Lee Ann Elliot na NIE był decydujący.

*Dalsza część książki dostępna w wersji
pełnej.*

